

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep)
otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwykłe za jedno-
szpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce
10 ct. — Nadstawiane za wiersz lub jego miejsce 30 ct.
— Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct.
— Prywatna korespondencyja 3 ct. od wyrazu.
— Kpisy korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

czyń, którego postanowienie to -

Po tych mowach przyszedł do słowa ks. Kopyciński, który, zaznaczywszy z góry zaszczytne stanowisko szlachty w narodzie, zastrzegł się także, że przeciw tejże występować nie ma zamiaru — ale jedynie ze względu na słusność i sprawiedliwość z jednej strony, z drugiej zaś ze względu na wielkie ubóstwo ludu naszego, które to ubóstwo stara się

Oto przebieg owego posiedzenia z d. 13 maja. Jak z tego przedstawienia rzeczy się okazuje, doniesienia dzienników o skandalicznych zajęciach, o groźeniu sobie pięściami, o wzajemnem obrzucaniu się obelgami itd. są nieprawdziwe i powstały za pewne stąd, że debaty ostatnie, z łatwo zrozumiałych powodów, umysły

Takim dalszym punktem jest wniesiony właśnie projekt rządowy odpisywania podatku gruntowego w razie klęsk elementarnych. Projekt ten rozszerza dotychczas istniejące przepisy w znacznej mierze. Rząd mniemał, że tym sposobem znacznie pomoże rolnikom. Rząd projekt ten uważa za daleko ważniejszy niż wszystkie inne, bo jeżeli mówi się, że położenie rolnika jest ciężkie, to już ten, kogo dotknęła klęska elementarna, jest prawdziwie w nędzy. (Żywe oklaski). — Projekt ten jest dla skarbu równoznacznym z rocznym ubytkiem półtora miliona, przychodu. (Słuchajcie! Słuchajcie!).

Ministerstwo rolnictwa musiałoby się i nadal kontentować 750.000 funduszu melioracyjnego — ale jeżeli Izba uważa, że subwencje na melioracje w kwocie 25 do 100 złr. są do

wetter pyta, które w zamian za to podatki trzeba podwyższyć, to minister mógłby właśnie tego pytającego się zapytać: które podatki mamy podwyższyć?

Przechodzili razem galerię; z ciekawością, zajęciem i znanstwem oglądała Edyta obrazy, jak gdyby uwolniona od ciężaru. Potem weszli do innego oddziału, gdzie wisiały portrety rodzinne.

— Pozostałby mi zawsze wiernym przyjacielem — myślała. — Mogłabym nim kierować. Wprawdzie jest bardzo mądrym i nadzwyczajnie wykształconym, ale ubóstwia mnie. Stanowisko

— A kto to? — zapytała, idąc d

swych socyalnych dazeniach. Zajmuj
sie ci, jak pani prawdopodobnie wie
dome pewnymi probami i ulepszenia
mi, w ktorzych i ja mu czasami dopo
magam rada i czynem.

Była to druga niespodzianka dla niego. Ryszard nigdy nie rościł sobie najmniejszej pretensji do naukowej znajomości tego przedmiotu, który

lej. — Czy znane pani te trzy ule-
pisma. Są one bardzo rzadkie, skut-
kiem stosunkowo małego wydania.
(C. d. n).

P. Kronawetter: Żadnych! (Wesołość).

Dr. Biliński: I na to jest odpowiedź: a więc robić deficyt. Kto się decyduje na ustawiczny deficyt, może uchylać coraz nowe wydatki, nie troszcząc się o dochody. Rząd dzisiaj atoli tak postępować nie zamierza, to też jeżeli Izba uchwały podnieść opust z 1 1/2 miliona na 2 1/2 miliona, będzie zmuszony nie tylko zaniechać dalszej akcji na korzyść rolnictwa ale jeszcze wskazać na konieczność podwyższenia pośrednich podatków. (Poruszenie). Cała wielka agitacja przeciw podwyższeniu podatku od piwa na nie się nie przyda. Podatek od piwa, wódki i cukru zostanie podwyższony, bo podwyższyć się go musi. (Śluchajcie! Śluchajcie!) — Wielkie poruszenie. — Na skrajnej lewicy wołania: A podatki gieldowy? Ustawę o podatku gieldowym ma Izba przed sobą, czeka na uchwałę. Czy dzisiejszemu, czy innemu rządowi trzeba będzie pozwolić podwyższyć powyższe podatki, bo nie ma żadnego innego sposobu, aby uniknąć deficytu — jeżeli naturalnie chce się dokonać tych wszystkich zadań, które się obecnie na barki rządowe wkłada.

Pos. Kaizl: Gdzie ten deficyt? Dr. Biliński: Niestety, deficyt ujawni się w przyszłorocznym przedłożeniu preliminarza budżetowego. Dotychczasowe preliminarze w poszczególne ministerstwa niezapelniały były zgodnie z rzeczywistością układane, zdarzyło się tu i owdzie przekroczenie. Jeżeli się ułoży realny preliminarz, jeżeli się uwzględni owe wydatki cywilizacyjne, do których Izba tak wielką wagę przywiązuje i jeżeli się te wydatki obliczy, widmo deficytu stanie natychmiast przed oczyma.

Pos. Kaizl: A nadwyżki kasowe? Dr. Biliński: Nadwyżki kasowe to niemal fikcja. Istnieją one w preliminarzu, a powstają stąd, że dochody wprawdzie bardzo ostrożnie się preliminarz, ale też z drugiej strony i wydatki także nie w efektywnej ich wysokości wstawiano w preliminarz. Rząd, a zwłaszcza ministerstwo skarbu, gdy stawiają doń żądania przedwzrostkiem pyta, jakby im zadośćuczynić i to jest życiowość rządu, w rozumieniu obecnego ministerstwa. Gdyby jednak Izba zażądała od ministra przywrócenia deficytu, to temu żądaniu każdy minister stanowczo musi odmówić.

Kończąc przemówienie jeszcze raz zwrócił minister uwagę Izby na to, że uchwalając przy 21 wniosek mniejszości komisji podwyższenia opustu ryczałtowego do 2 1/2 miliona, zmusza się rząd nie tylko do zastanowienia się, czy ma potem przedłożyć koronę do sankcji ustawę o opustach z powodu głębszych elementarnych, ale nadto naraża się na to, że rząd najprędzej zaniecha wszelkiej dalszej finansowej akcji na korzyść rolnictwa i że niemiarkowna konieczność podwyższenia podatków pośrednich tem rychlej zajrzy nam w oczy.

Po przemówieniu jeszcze kilku posłów, którzy wywołali, iż podwyżka opustu w podatku gruntownym o jeden milion zł. nie może ani zachwiać równowagi budżetowej ani odebrać rządu od planu przyjęcia z pomocą rolnictwu — posiedzenie Izby odroczone do wieczora.

Na wieczornym posiedzeniu wygłosił dłuższą mowę ks. Schwarzenberg, który usiłował wywodzić ministra zwalczając.

Pos. ks. Schwarzenberg oświadczył się stanowczo w imieniu swego stronnictwa za opustem ryczałtu podatku gruntownego w kwocie 2 1/2 miliona, a to dlatego, bo rolnictwo jest istotnie na krawędzi przepaści, bo opłaca w podatku gruntownym daną w zasadzie nieusprawiedliwioną i ponieważ potrąca miliona opustu to nie za dużo, ale przeciwnie zamożniejsze. Gdyby istotnie ten milion zwrócić rolnikom miał decydować, czy rząd ma w przyszłości pomagać rolnictwu i czy musi podwyższać podatki pośrednie, byłoby to oznaką niechybnej ruiny państwa. To też należy prosić rząd, aby nie upierał się przy swojej groźbie, a mimo to rolnicy, przynajmniej ze stronnictwa wielkiej własności czeskiej będą musieli pilnie zbadać, czy dalsze podwyższenie podatku od piwa, wódki i cukru rolnictwo austriackie znieść będzie jeszcze w możliwości. Rolnicy chyba tylko w tym wypadku mogliby się na nie zgodzić, gdyby dochody z tego podwyższenia wpłynęły do skarbów krajowych na potrzeby autonomiczne. Co się zaś tyczy położenia finansowego państwa, które w tak czarnych barwach odmalował minister skarbu, to przecież tak łatwo z jego wywodami pogodzić się nie można. Przed rokiem przecież upewniano publiczne, że skarb austriacki jest niemal bogaty, a teraz jeden milion, minimalna koncesja dla rolnictwa miałaby być powodem ruiny finansowej? Jeżeli zaś nie chodzi o ten milion, jeno o zamierzone większe wydatki, to przecież w reformie podatkowej wyraził się równocześnie bardzo dobitnie zamiar rządu pobierania też wyższych dochodów. Większość rolnicy czescy głosować będą za znaczniejszym opustem, a czynią to nie w obronie swoich własnych interesów tylko, jeno w obronie pomysłowości wszystkich rolników z całych Czech, a także z całej Austrii.

Dr. Biliński zauważył, że na strój Izby, wywołany jego mową, dowodzi mu, jak niekorzystną rzeczą jest dla ministra skarbu zbyt często zgadzać się na opusty w podatkach. W komisji podatkowej nikt nawet nie miał zamiaru dowodzić, że na wyrównanie złego rozdziału podatku gruntownego z r. 1881 potrzeba więcej niż

jednego miliona, rząd jednak zgrogził się nawet na półtora miliona. A jeżeli się sprzeciwia dalszemu opustowi, to nie dlatego, iżby potem musiał zupełnie opuścić rolnictwo, bo to jest niemożliwe, lecz że potem nie miałby możliwości dostarczyć na potrzeby rolnictwa naraz, albo w krótkim przeciągu czasu znaczniejszą kwotę. I w tem jest sedno sprawy. Rząd mniema, iż korzystniejszą jest dla rolnictwa rzecz otrzymać naraz większą sumę, niż dostawać co roku homeopatyczną dawkę jednego miliona opustu. Co do deficytu, to ten oczywiście nie powstanie zaraz po przyznaniu jednego miliona opustu więcej, ale powstanie wtedy, gdy się będzie ciągle uchylało opusty i powiększały wydatki, a nigdy — tak jak to się dzieje za obecnego rządu — nie podwyższy się dochodów. Rząd stoi przed faktem, że od 1. stycznia 1893 zaczęła obowiązywać opusta, a czy reforma pokryje mu ubytki, tego przewidzieć nie można.

Zapewne, że dobrzeby było, gdyby ta reforma przyniosła tyle, iżby się można było zrzec zupełnie podatków gruntowych i przekazać je — jakby było racjonalną rzeczą — skarbowi krajowemu, ale to jest tylko życzenie. Deficytu jeszcze nie ma, ale położenie finansowe jest gorsze, niż było przed czterema lub pięciu laty. Co się zaś tyczy podatków konsumcyjnych, to rząd zapewnić może, że przyszłe ustawy tych podatków dotyczące będą ułożone z uwagą, aby rolnictwo nie poniosło szkody, i aby skarby krajowe zysk jak taki miały. Wtedy rolnicy będą zapewne za nimi głosowali. (Brawa i oklaski).

Na posiedzeniu z d. 21 b. m. toczyła się dalej dyskusja nad ową kwestją: 1 1/2 czy 2 1/2 miliona — a uchwała Izby zapadnie zapewne dzisiaj.

Korespondencje.

Rzym d. 16. maja.

(Skandale w parlamencie. — List Baratterego. — Kongres prawników).

Zdaje się, że pozostanie już speyalnością włoskiego parlamentu rzucanie ciągłych podejrzeń, brudów, szachrajstw, kradzieży, przez jedno stronnictwo na drugie. Bez względu, jakie ministerium stoi na czele rządu, lewica gotowa jest zawsze do insynuacji, obelg i krzykactwa. Ci, co mają z wywołać czytania pilnie dzienników, wiedzą zapewne, że zaledwie utworzone zostało ministerium Rudiniego, niektóre włoskie organa zaczęły wyszywać jakieś brzydkie nieporządki w administracji zwalonego gabinetu. Odzywały się tajemniczo wzmianki o niedoborach w funduszach dochodowych, w funduszach tajnych, w kwotach przeznaczonych na ochronę przeciw różbożnikom, nawet w pieniądzech zebranych w drodze składek w roku zeszłym na biednych mieszkalców, nawiedzonych trzęsieniem ziemi w Kalabrii i Sycylii. Wprawdzie markiz Rudini dał w parlamencie wyjaśnienie, iż przy rozporządzaniu się owymi funduszami zdarzały się tylko nieformalności tj. że z jednego funduszu pożyczano na potrzeby drugiego, ale opinia publiczna nie chce bardzo wierzyć zapewnieniom ministra i wsey ciagle jakies, może zresztą niewielkie nadużycia; tak tutaj we Włoszech trudno o dobrą wiarę i taki już (zasadniczo) pesymizm panuje, ile razy są w grze pieniądze. Faktem up. jest, że z funduszu przeznaczanego na sprawianie odcieży dla policyi, Crispi zaszczepił 50 tysięcy lirów na żółd, jaki wypłacał części prasy, która go popierała. Nie wiem rzeczywiscie, jak wytulaczycy sobie te rzady, ciagle krytykowane i narażające się dalej na krytykę, bo jeśli gdzie, to we Włoszech nie ukryć się nie da i wcześniej czy później prawda musi wyjść na wierzch, a nawet przybierze przesadne rozmiary wielkiego, niebawłego skandalu.

Tyle nawet nie potrzeba, aby posł Cavalotti wywołał awanturę. Wśród dyskusji nad tem funduszami, Cavalotti rzucił bytemu sekretarzowi Crispiemu, panu Galli, tak obelżywe słowa, że się zapowiada pojedynok. Pan Galli, który miał to nieszczęście sięgnąć na siebie gromów tego krzykacza parlamentarnego, posadzony był o stosunek z pewną, znaną już panią, którą nawet Cavalotti publicznie po nazwisku nazwał, mówiąc Gallenu: „Ty wdowco po pani I.!” — na co Galli odpowiedział mu z ławy poselskiej wysoce nieparlamentarnym i krzykuniem: Patentowany tour! Cavalotti, który już rzucił się w podobny sposób na księżną Linguaglossa, zięcia Crispięgo, na redaktora Luzatego popierającego poprzedni gabinet, nie chciał się jednak dotąd pojedynkować. Tym razem może nie ujdzie mu to na sucho. Syn pani L., porucznik kawalerii, wyzwał niezwłocznie Cavalottę na pojedynok a radykalny poseł chyba tym razem nie potrafi się wykręcić. Obraża pamięci matki porucznika jest zbyt obelżywą, aby syn puścił ją płazem.

Kto jeszcze mniej ma szczęścia do publiki, to Barattero. W liście, jaki wystosował do medyolańskiego dziennika *Sole*, były gubernator Erytrei odpiera wszystkie zarzuty, jakie wycozytują w dziennikach, walące się na jego słabą głowę. List ten wygląda na testament, widocznie generał pragnie w zgodzie pogodzić się ze swoją karierą, wycofując się z życia politycznego, przynajmniej nieznacznie, jakiegoś był główną przyczyną. Dzisiaj wzbudza już więcej współczucia a nawet tutejszy dziennik wojskowy *Italia militare* z ta-

ktem i pewną koleżeńską życzliwością zbija niektóre zarzuty, uczynione Baratteremu po przegranej bitwie pod Abba Garima.

Wczoraj otwarty został w teatrze Costanzi kongres prawników włoskich. Sala teatru, bardzo obszerna, zaledwie potrafił pomieścić zapisanych uczestników, których liczą do dwóch tysięcy. Hyperprodukcyja inteligencji wpłynęła tutaj bardzo niekorzystnie na kofa prawników, obniżyła ich poziom moralny, stworzyła całe zastępy osobistości nie cieszących się dobrą opinią. I jak zwykle w Rzymie, do programu kongresu należało będą: przyjęcie w senacie kapitolu, urządzone przez radę miejską, wspólny spacer po ruinach miasta i wycieczka *in gremio* do Castelli romani, to jest do Albano, Frascati, Castel-Gandolfo, Genzano, Nemi i t. d.

W chwili, kiedy mam wysłać list na pocztę, dowiaduję się, że Cavalotti przeprosił porucznika Labbię i odwołał swój zarzut. (?) Zaprawdę à la Cavalotti.

Łapownictwo.

Jak wiadomo, policmajster Radomnia Kiryzenko za cały szereg po-branych łapówek i popełnionych w spółce z bandą złodziejską nadużyć, skazany został tylko na ośm miesięcy więzienia i to bez pozbawienia praw szezogólnych. Omawiając ten dziwny wymiar kary, daje warszawski korespondent *Dziennika Poczerniskiego* następujące wyjaśnienia motywów takiego wyroku a zarazem opisuje łapownictwo w Rosyi.

„Ten wymiar sprawiedliwości, na jaki się izba sądowa w Radomiu dała, jest karą wymierzoną nie na Kiryzenkę, który za nagrodzonego raczej takim wyrokiem uważać się może, ale na samą sprawiedliwość za to, że się jeszcze po umysłach i sumieniach ludzkich pod rządem rosyjskim kołata.

Jaka może być przyczyna tej gorszej uprzejmości sędziów dla Kiryzenki. Przedewszystkiem rząd rosyjski w Polsce musi być zawsze nieomyślnym i nieskazitelnym, a jeśli mu się przytrafi nieszczęście zbyt jawne, by się zeskałmotać dało, omylności i skazitelnosci swoję sprowadzić usiłuje do jak najmniejszych rozmiarów, aby i z najgłębszej tony jeszcze coś uratować. A potem w Rosyi łapówki i zdzierstwa pieniężne na urzędach nie obudzają takiego wstrętu i nienawiści, jak w społeczeństwach należących do tej wyklinanej dżi przez urzędowych publicystów wrzaskom znieprawionej, zgwałtej, cywilizacji zachodniej. W Rosyi łapówka wzięta przez jednego mo-za rozpowszechniła tylko dla tego, że się dostała nie tam, gdzie jej wglądano. Rosyjanin na łapówkę nigdy się nie burzy i musiaby życie swoje całe oburzeniem wypełnić, a o własne swe dobro nie dbać.

Łapówka tak już przylgnęła do biurokratyzmu, do samoderżawia rosyjskiego, że bez niej nie pojmie się funkcjonowania zwłaszcza władz administracyjnych i policyjnych, co dzień co godzinę zaopatrzających o życie społeczno-ekonomiczne w najnarmniej-szych nawet jego zakresach. Gdzie wszysze z samego obowiązku wiernopoddanstwa są ślepi, schyleni i skropowani i tylko karki, grzybiety i kieszne swoje trzymać powinni w gotowości na lada skinięcie woli rządzącej, tam urzędnik musi zawsze czuć się na stanowisku uprzywilejowanym, pozwalającemu mu po schylenych karkach i grzybiatach swobodnie jeździć, prawo pozytywne omijać i obchodzić i sztucznie, własne swoje prawa, na własny też użytek, w samowolnych zakazach i nakazach wytwarzać. To nigdy nie wysychające źródło nadużyć, jakim jest absolutyzm carski z każdego urzędu carskiego buchający nie pozwala zamrzeć łapownictwu jako narodowej własności Rosyjan. Policjant potrzebuje tylko najpierw czegoś zabronić, a potem czegoś dozwolić, aby się dobrać do kieszeni wiernego poddaego Jego Carskiej Mości. Policia jest we wszystkich; jak powietrzem, wszystko co żyje, oddychać nią musi. Ona wszystko co robi i wszystko może w tej chłistoczynie państwa rosyjskiego. Zasada nieodpowiedzialności władzy ośmiela, osłania, wyzywa. Trzeba być nieśledwie człowiekiem wyższym, aby będąc policjantem rosyjskim, nie brać pod tą lub ową formą łapówek, a człowiek wyższy nie obierze sobie zawodu policyanta.

Carat wszczepił w biurokracyję zepsucie; od zepsutej biurokracyi zaraził się naród. Nikt w Rosyi nie pojmuje życia bez łapówki. Całe społeczeństwo wygląda tak, jakby już u-traciło poczucie i pragnienie tej przy-jemności, jaką sprawiają czyste ręce; osławiając się z przestępstwem, docie-wają nawet stać się wyrozumiałymi dla przestępców. Łapówka ośmiela do rozbojów społecznych, już nie urzę-dniczych, a urzędzanych na wielką skalę; łapówka nauczyła kobiety ro-syjskie przyjmować takich Juchane-wów, na miejsce zesłania przybywa-jących, wspaniałemu bukietami; łapów-ka i nierozważnie z nią zrosła okra-danie skarbu, pleni się i rozpóściara po wszystkich polach działalności pań-stwowej, cywilnej czy wojskowej, gdziekolwiek tylko zabłyśnie stur-bówka — i ten najdespotyczniejszy z rządów na ziemi, to państwo najpo-tężniejsze na świecie, okazuje się zwy-kle najsłabszym, gdy przyjdzie nań jakieś silne wstrząśnienie, zwłaszcza gdy wystąpi ze strasliwym głodem swoim wojna, której już nie można

ani łapówką przekupić, ani fałszywymi raportami nakarmić.

Sąd wyrokujący w sprawie Kiryzenki okazał się tak już nie po ludzku, niemilosierdzie względny dla łapownika, bo ludzie w skład jego wcho-dzący wnosząc musieli bez wstrętu do łapówki, dość silnego, aby mogli ich umyśle skierować na właściwą drogę. Umiemniwili to ich nie zdoła, ale ich zachowanie się wyjaśnia. Myśl biegnie dalej — od szezogólnego wy-padku do zasad ogólnych, rządzących Rosyją. Gdy się mówi o samowoli, biurokracyi, czy to spokojnej, łapo-wniczej czy gwałtownej, zbrojeckiej, nie podobna nie przypomnieć sobie artykułu 340 kodeksu karnego, który sam wskazuje, po jakich to szerokiach, okiem nieograniczonych stępać wolno jest hasa urzędnikowi rosyjskiemu. Artykuł ten stanowi, że przekroczenia władzy nie ma w wypadku, kiedy urzędnik lub inny funkcyonaryusz w jakichś nadzwyczajnych okoliczno-sciach weźmie na swoją odpowiedzial-ność jakieś zarządzenie, również nad-zwyczajne, mniej lub więcej stanow-cze i potem dowiedzie, że było ono dla pożytku państwa niezbędne, albo też, że wobec nagłości sprawy nie mógł odwołać środków zarządkowych przez siebie do chwili otrzymania wyższego rozporządzenia.

Lekkie jak puch prawo polecało gdzieś w obłoki; na twardej czarnej ziemi została czysta samowola — W artykule tak zredagowanym wszelki gwałt pomieścić się może i nie potrzeba już żadnych komentarzy, aby dostrzedz całą grozę, sączącą się z samego prawa na ogół rządzących.

KRONIKA.

Lwów d. 22 maja

Żołobne nabożeństwo za spokój duszy s. p. arcybiskupa Karola Ludwika odpra-wił dziś w kościele archikatedralnym ks. arcybiskup Seweryn Morawski w asystencji licznego duchowieństwa. W prezbiterium świątyni, kirami obitem ustawiono pięknie przystrojony katafalk. Obecni byli: namiestnik ks. Sangusko, konsul niemiecki hr. Spesshardt, wiceprez. p. Lidl, wiceprez. dr. Bobrzyński, radca dworu dr. Krzaczkowski, grono radców namiestnictwa, członkowie kapituły i członkowie Wydziału kraj. W ławkach prezbiterium świątyni zajęli miejsca nauczelnicy władz cywilnych i wojskowych. Podczas nabożeństwa wykonał chór kate-dralny śpiewaną Mszę żołobną. Na uniwersytecie lwowskim zawieszono były dziś wykład. Młodzież szkolna wszystkich zakła-dów naukowych we Lwowie, obecną była na nabożeństwach żołobnych, poczem zwolniona ją ze zwykłej nauki obowiązkowej.

Wybory do Rady miejskiej. Urzę-dowego ogólnego zestawienia rezultatów one-dziesiątego głosowania uzupełniającego na-dwu radnych nie dokonano jeszcze wczoraj, zane jest tylko okrugowym każdej z rad, w których głosowano osobno. Szczę-ście szezogólnych rezultatów składa się na następujący ogólny: Ogółem głosowało 2928 wyborców, absolutna większość, której nie otrzymał 1464. Najwięcej głosów otrzy-mał Tem, bo 1325, dalej na Szmelkesa pa-dło głosów 1233, na Kracha 674, Bednar-skiego 374, Józefa Jegermanna 607, dra Go-tyńskiego 703, dr. Mańkowskiego 454. Kę-dziarskiego 213, reszta zaś głosów po jednym, kilkanaście lub kilkadziesiąt dostała się bli-sko trzydziestu najrozmaitszym innym kan-dydatom. Przyjdzie tedy do ścisłych wyborów, których termin ze względu na wczoraj-szy wyjazd prezydenta miasta i delegata Rady na pogrzeb śp. arcyks. Karola Ludwi-ka, zostanie dopiero później oznaczony.

Do zapasów staną ci, którzy onegdaj zdobyli największą liczbę głosów, a zatem w tym porządku: Leon Tom, rabin Iszaak Szmelk, dr. Józef Gołyński i Jan Krach. Petraktye między komitetami wyborczymi już się wczoraj rozpoczęły.

Z pola walki z kodeksem. P. K. Bednarzewski z zamkniętym mieszkaniu nieznany dotąd wróg kodeksu karnego i in-stytucji własności — pospolicie złodziejem nazwany — ukradł wczoraj złoty damski zegarek wyrobu Patka wartości około 100 zł. Kodeks tedy na razie uległ ale zarządzone wszystko, aby mu w przyszłości zapewnić zwycięstwo.

Kursuje gdzieś po świecie paszport au-stryacki, wydany na imię Jana Sawickiego. Ktoś się nim legitymował jest albo oszu-stem albo w błędzie, bo paszport ten skra-dziono lwowskiemu zarobnikowi tego na-zwiska.

Ze sklepu żelaznego Ab. Szyma od roku ubywało wiele towarów, ale nie wpływały na nie pieniądze do kasy. Pokazano się, że tak sprytnie się urządzał subjekt Hirszhorn.

Nie mife, kto pro co zaszkło wczoraj w banku Pił Montis. L. Pustelnikowej wydano zamiast zegarka wartości 10 zł. pierścionek wart 5 zł. komuś innemu zaś sześciuśmiesz-mu — wydano zamiast pierścionka zegarek. Zawiaadomili o wszystkim naturalnie Pustelnikowa, ów drugi, co na nią pro co zarobił, nie dał wcale znać o sobie.

Zakaz sprzedawania potraw robotnikom zajętnym budową na ul. Kościopalnej igno-rować K. Martyniakowa i dalej prowadzić intrygaty interes z murarzami. Wczoraj spro-wadzono ją dla admonicyi do komisarzaty, a widząc to syn jej Władysław wygłosił plonienną mowę do towarzyszy, aby z kiel-niami i łopatami stanęli w obronie skrzy-wdzonej jego matki. Niestety zamożni widac lub ognia w przemowę swoją — bo zna-lazł się w rezultacie w więzieniu policyj-nem, nie dopływając celu.

Z teatru gina lornetki. Konstatuje to nie-tylko publiczność, która nie znajduje skłęk na swoich miejscach, ale i policyja, która wczoraj wywioła z obiegu jedną taką skra-dzoną lornetkę.

Woznica rakarski tak mocno spał wczoraj na wozie, że obudził się dopiero wtedy, gdy jego koń wyrwał całą budkę z wódz-dową na skrajcie z ulicy Góhicowskich na Kazimierzowską.

Oprócz tego schwycono i internowano wczoraj w zamkniętym miejscu kilku zawo-

dowych włóczęgów, ukarano dorocznie kilku awanturników i ołożono grzywnami kilku nieostrożnych dorozkazy, jak niemniej dwóch dręczylieli zwierząt.

Starostwo lwowskie nalezy się prawdziwa wdzięczność ze strony wszystkich cyklistów, z powodu odczytu, jaka wydało dnia 8. maja b. r. Nr. 16739 „do wszyst-kich zwierzońców gminnych i przełożońców obszarów dworskich w powiecie lwowskim”, w jaki sposób mają się obchodzić i zachowywać z spotkanymi po drodze kolarzami. Z uwagi na nie życzliwość naszego ludu i nieprzyjemności, na jakie byli narażeni zwolennicy tego niewinnego sportu, powyż-sza odczyt jest jednym krokiem wpród i dowodem, że odnośna władza nie jest mu nie życzliwą i chętnie w obronę bierze stronę jak dotąd stale przez przejdnych Bonie-wierana. Zanim dosłownia treść odczytu po-da fachowe pismo „Koło” w najbliższym numerze z dnia 1. czerwca, zamieszczamy powyższą notatkę, która z wdzięcznością po-winna być przyjęta przez naszych cyklistów, gdyżby tak jeszcze wydano podobne rozpo-rządzenie dla dorozkazy lwowskich. (g2).

Nasi socyalni demokraci żydow-skiego pochodzenia. Jaka to bronja wo-jują z y d z i pod pokrywką socyalnych demo-kratów niech posłuszaj rozpisaną okólnik w ję-zyku niemieckim zredagowany w sprawie wyborów do zarządu kasy chorych. W ręce więc żydowskie oddali się obecnie nasi so-cyalni demokraci. Okólnik ten brzmi: „Sontag den 10 Mai um 9—10 Uhr Vormittag finden im Rathhoussaal die Wahlen des Aufsichtsrates zur städt. Krankenkass statt. Es wäre schon die höchste Zeit dass bei diesen Wahlen unsere jüdische Glau-bensgenossen ja teilnehmen sollten und doch Tausende von Gulden jüdische Geldern bei diesem Institute jährlich eingezahlt werden und Tausende von arme kranke jüdische Mitglieder hier Unterstützung suchen und zu bekommen haben. Bis heute hat kein Jude im Aufsichtsrat einen Sitz bekommen trotzdem dort viele jüdische Interessen vertreten sind! Als Stimmberichtigtes Mit-glied laden wir Sie hiermit im Interesse des Judenthums dringend ein zur Wahl bestimmt zu erscheinen und für die verrei-nigte Liste Ihre Stimme abzugeben.“

(Podajemy ten okólnik dośownie z zachowaniem jego pisowni).

Samobójstwo w pogotziu. W pogotziu dającym ze Lwowa do Krakowa odebrał o-bie życie prawnik, syn zmarłego niedawno znakomitego anatoma prof. Teichmanna. Trupa spostrzegła służba kolejowa tuż przed biełciną w wagonie II klasy, i rzyzny samobójstwa miała być miłośne nieszczęśliwa.

Z Dublan donoszą, że dnia wczoraj-szego przyszło tam do objawów niekarności wśród uczniów, mieszkających w internacie szkoły rolniczej. Dyrektor szkoły wydał roz-porządzenie, ażeby uczniowie nie przyjmowali w internacie znajomych ze Lwowa i okolicy; w odpowiedzi na to wszystkie uczniowie in-ternatu w liczbie 43 opuścili zakład i wy-prowadzili się do prywatnych mieszkań na wsi. Wypadek ten zaszedł wczoraj przed po-łudniem. Z powodu wyjazdu marszałka kra-jowego hr. Baddenego do Wiednia, sprawa pozostaje na razie w zawieszczeniu.

W Szkole Rymanowej-Zdroju otwar-te będą stałe telegraficzne na czas sezonu kąpielowego do końca września.

Dochochodzenie dyscyplinarne wyto-czyło prezydent czernowieckiego sądu kra-jowego praktykantowi sądowemu a zawodo-woemu agitatorowi socyalistycznemu p. dr. Diamandowi, znanemu i we Lwowie, za czynny jego udział w demonstracjach robo-tniczych d. 1 maja w Czerniowcach.

W ogóle socyalizm pocyna się krzewić w Czerniowcach. Przed kilku dniami odbyło się tam liczne zebranie partji robotniczej, na którym postanowiono zawiązać stowarzy-szenie socyalistyczne. Ogół czernowiecki nie ma jednak zaufania do socyalistów. I tak owo zebranie partji robotniczej zostało pierw-otnie zwolane przez dwóch żydów: dr. Diamanda, dr. Schechnera i żydowską Fried-manową do handlu win Bilmanna. Właści-ciel handlu tego jednakże poznawszy, kogo ma u siebie, bez ceremonii wyprosił zgrom-adzonych za drzwi, wyrażając obawę, iż mu nie zapłacą „cedy”. Radzi nie radzi musieli socyalisci przenieść się na przedmie-scie rzeczowskie.

Strójk. Wszyscy majstrowie i ezeladnicy pracujący w tokarniach perłowej muszli w całej Austrii rozpoczęli strójk, gdyż eks-porterzy tych wyrobów nie trzymają się cennika płac, ułożonego w porozumieniu między obu stronami.

Zawalenie się cyrku. W Storożycy na Bukowinie przebywa obecnie cyrk, który we wtorek dawad przedstawienie dla dzieci szkolnych. Buda była przepelniona, gdy na-gle zerwał się wichur i zawalił cały cyrk, przynajmniej liczące zgromadzonych widzów, konie i kłownów. Na szczęście skończyło się na przestrachu, gdyż nikt nie doznał zna-czniejszego uszkodzenia.

Turniej szermierczy. Z Budapesztu telegrafują nam pod d. 22 b. m.: Na ukoń-czonym tu wczoraj międzynarodowym tur-nieju szermierzy, w którym brali udział naj-znakomitsi europejscy zapaśnicy, odnieśli zwycięstwo Włosi, a w pierwszym rzędzie Ceccherini i Italo Santelli, oraz słynny pa-ryski fleurista, Louis Merignac; z Pola-ków otrzymali srebrny medal p. Zygmunt Duczyński, właściciel dóbr z Galicyi.

Koronacja carska. Z Moskwy tele-grafują: Dnia 21. bm. rozpoczęły się uroczystości koronacyjne. Wszystkie ulice i do-my bogato przystrojone, a niezmiernie du-my ludzi roili się po nich. Gdy pochód car-ski zdążający z pałacu Piotrowskiego do Moskwy zbliżył się do rogatki miasta, dano 71 salw armatnich. Koło pałacu gubernatorskiego przyjmował car hold szlachty, a koło bramy woskresieńskiej hold władz gu-bernialnych. Następnie zsiadł car z konia, wszedł z carową do iwerskiej kaplicy cudownej Matki Boskiej, odprawił z nią tam mo-dły, odprawił następnie modły w innych cerkwiach, poczem wśród huku 101 salw działowych i bicia w dzwony we wszystkich cerkwiach udali się carstwo do Kremlu, a po kilkugodinnym tam pobycie do pałacu Aleksandrowskiego.

Z początku niebo było zachmurzone i pa-dał deszcz, gdy jednak pochód zbliżył się do Kremlu wypogodziło się, a przedzierając,

się słone oświecało ten wspaniały orszak. Widok i isniący uniformów i złotych karat rol prawdziwie fantastyczne wraże-nie. Car i carowa na sobie mundur i rebrach-cieskiego puka i jechał na wspaniałym siwym rumaku. Poniad ten miał długości około 11 kilon, a cała droga odbył stoosunkowo pred-ko, gdyż w bieżnię i trzech kwadransach. O godzinie 9 wieczorem rozpoczęła się illu-minacyja miasta.

Czy carewicz umarł? Tilsiter *All-gemeine Zig* pisał z Petersburga nador-sensacyjną i na pozór nieprawdopodobnie brzmiącą wiadomość, że carewicz następcę tronu w drodze na Kaukaz umarł, i że ze względu na uroczystości koronacyjne posta-nowiono śmierz jego zataić. Wiadomość ta brzmi bardzo tajemniczo i dlatego zapewne brzmi prawie z dziełkami zagranicznymi w pierwszej chwili jej nie powtarzają, że zaś dzienniki, które podały o tem doniesieniu krótką, telegraficzną wzmiankę, zapoatrzły ją w przypiski redakcyjne, odmawiając jej wszelkiego prawdopodobieństwa. Oczywiście, niepodobna tu nie twierdzić stanowczo, ale są okoliczności, które nadają wieści o śmierz carewicza Jerzego wielkie cechy prawdo-podobieństwa. Wiadomo, jak carowa matka jest przywiązana do swych dzieci i jak ko-chała w szczególności swego nieszczęśliwego syna. Zapewne nie byłaby po zostawila bez opieki dlatego jedynie, żeby wziąć udział w uroczystościach koronacyjnych. Zresztą posta-nowione już było, że carowa nie pojedzie do Moskwy na koronację. Tymczasem carowa nagle zamier swój zmieniła i szybko powra-ca do Rosyi, a równocześnie telegramy ob-wieszczają światu, że carewicz następcę tronu objął na z Villafrański na rosyjskim okrę-cie do Ajaccio. Droga do Ajaccio jest nieda-lka, nie trwa nawet całej doby; a jednak żadne telegramy z Ajaccio nie doniosły o przybyciu tam carewicza rosyjskiego, co by-łoby niewątpliwie nastąpiło, gdyby carewicz istotnie przybył do Ajaccio. Mimowoli więc nasuwa się tu przypuszczenie, że lekarze oświadczyli, iż carewicz musi umrzeć i nie-podobna przedłużić jego życia, wzięto go więc na okręt rosyjski i na pokładzie tego okrętu mógł skonać, co pozwoliło matce po-wrócić do Rosyi.

Ze względu na rozpoczynające się urocz-yści koronacyjne nie można było ogłaszać śmierci carewicza, gdyż z powodu żalo-y koronacja musiałaby być odwołana, co wobec tak daleko posuniętych przygotowań byłoby w najwyższym stopniu niedogodnem, a przy-tem zrobiłoby bardzo tryktryk wrażenie po-sród zabobonnego ludu rosyjskiego, który u-ważyłby to za złę omen dla cara Mikołaja, a w dodatku pociegiłoby za sobą koszty, wynoszące około stu milionów. Można więc przypuszczać, że carska rodzina za zgodą cara Mikołaja postanowiła ukryć do czasu śmierć carewicza, którego zwłoki zwołna płyną po morzu na Kaukaz, a potem, po skończonej koronacji, można będzie powie-dzieć, że carewicz umarł w drodze, lub też na Kaukazie.

„Es kommt nicht vor“. Adwokat dr. G. Machowski pisze w swej broszurce „Sa-downictwo i adwokatura w Niemczech, o której onegdaj wspominalisiny: Taz w *Dre-dnia* jak i w *Rechts- und Anwaltsrecht* sądził, nie ma ogólnego protokołu podawczego, jest tylko biuro do przyjmowania i rozdzielania pism i podań do sądu wniesionych. Z uwa-gą przypatrywaliśmy się manipulacji funk-cyonaryusz tego biura. Ekshibit bierze do ręki przedewszystkiem woźny tego biura i wyblja na nim stampille oznaczającą jedynę datę dnia wejścia podania do sądu, co usku-teczniwszy rzuca akt na sąsiedni stół, gdzie go odbiera urzędnik w białym tutez nadzro-dnym. Urzędnik ten bierze z reguły do ręki całą paczkę ekshibitów i staje przed ścianą, do której przypiera szereg pudeł, poprzedzie-lanych na poszczególne fuchy. Z nadzwyczaj-ną szybkością i wyrobioną zręcznością urzę-dnik ten przegląda ekshibity jeden po dru-gim, trzymając je w lewej ręce, a wziawszy każdy do prawej ręki i rzuciwszy nań okiem, w tej chwili niemal machinalnie wrzuca go do pewnego fachu. Powtarza się to tak szyb-ko, że urzędnik ten robi wrażenie kuglarza popisującego się zręcznością trafnego wrzu-cania tych kawałków papieru do poszczegól-nych fachów, które zresztą nierzaz są dość oddalone od jego ręki, gdyż puki te całą ścianę zabierają, a w Berlinie nawet kilka ścian. Poprzydzielawszy w ten sposób ekshi-bit do poszczególnych fachów (każde biuro ma swój odrębny fach), na nasze pytanie u-miawnia nam, że tem wrzucaniem kawałków do fachów czynność jego jest skończona.

Abv jednak każdy ekshibit dostał się do przynależnego biura, woźni wszystkich biur mają polecenie i obowiązek zgłaszania się trzy razy dziennie do ogólnego biura. Woźny więc przychodzi, idzie wprost do fachu, któ-ry przeznaczony jest dla jego biura, patrzy, czy są tam złożone jakie akta dla jego biu-ra przeznaczone, zwykle je znajduje, zabiera i niesie do swego biura, gdzie je oddaje pi-sarzowi prowadzącemu manipulację dotyczą-cą tego biura.

Otrzymałszy to wyjaśnienie a przyryw-czajeni do naszych ksiąg z t. zw. „filtra“ zapytujemy oczywiście uprzejmego urzędnika, w jaki sposób woźny lub jego dotyczący biuro potwierdza odbiór dotyczącego ekshi-bitu, wspomniany urzędnik jednak w pierwszej chwili robi dość zdumioną twarz, jak gdyby nie wiedział, o co właściwie chodzi, dopiero na powtórne nasze wyjaśnienie odpowiada nam, że takich potwierdzeń, takiej kontroli nie ma i że byłaby wprost niemożliwa, gdyż zbyt wiele by czasu zabierała, w Berlinie bowiem przez ręce tego urzędnika i dotyczą-cych woźnych przechodzi rocznie mniej wię-czej 2,600,000 ekshibitów, wprowadzenie zabieraloby bardzo wiele czasu i pracy, mu-siałoby spowodować znaczne zwiększenie per-sonalu i oczywiście znaczne koszty.

Rominy jednak uwagę temu urzędnikowi i oprowadzającemu nas nacelnikowi sądu, że przecież w takim każdym poszczególnym fachu składa się z przeznaczeniem dla po-szczególnych biur niektóre podania, lecz ko-respondencje, a razem z nimi i to bardzo często ważne dokumenta, jak wekale, kon-trakty itp. Jeżeli więc oddawanie i przeno-szenie takich aktów powierzono jest wo

obawiają się ci panowie, aby się mogli wydarzyć jakieś nadużycie w tym względzie. I tak np. może komuś zależeć na tem, aby z aktów wyciągnąć i usunąć jakiś dokument i może ten interesowany uskutecznić to w porozumieniu z dotychczasowym wójtą, podczas tego jak wójt przynosi te akta z ogólnego biura podawczego do dotychczasowych biur. Jakże więc dowód 1) na to, że dokument ten istotnie wpłynął do sądu; 2) że urzędnik istotnie położył ten dokument razem z aktami do dotychczasowego fachu faktycznie odebrał; 3) że ten dokument swemu przełożonemu pisarzowi wręczył. Są to wszystkie ważne sprawy i zapytujemy się też, czy nie było w tym względzie jakichś nadużyć. Na to odpowiada urzędnik prowadzący do biura w Dreźnie: „Ich arbete hier schon 23 Jahre, aber es ist nicht vorzuekommen“, a to samo mniej więcej twierdzi urzędnik berliński, kończąc: „ein Missbrauch ist wohl möglich, aber es kommt nicht vor“.

Argumenty istotnie przekonujące, gdyż trudno uznać konieczność jakiejś reformy w tym względzie, jeżeli przez dwadzieścia kilka lat nie wydarzył się w tym względzie żaden wypadek.

Ale co więcej także i adwokaci już z natury swego zawodu więcej przeczni podają to samo zaprzeczanie, że nie ma potrzeby jakichś zmian. Rozmawiając o tej manipulacji z prezydentem Izby adwokackiej drezdeńskiej, a gdy mi wiadomo było, że w ten sam sposób bez żadnej kontroli wójt sądowni z poszczególnych fuchów dotychczasowych wybierają sami akta przeznaczone dla radców pracujących w domu, lub dla innych władz i instancji, przedstawili mi, co robił w takim wypadku, jeżeli wójt twierdził, że pewien akt wręczył radcy, ten zaś temu stanowczo będzie przeczył. Na to odpowiedział mi prezydent Izby: „dann werde ich dem Gerichtsdienster Recht geben“, a gdy go zapytałem: „dlaczego wójt ma więcej władzy, aniżeli radca“, odpowiedział mi: „dlatego, bo już raz taki wypadek u nas się wydarzył, a wówczas wójt prosił o pozwolenie, żeby mógł oświadczyć sam przesłuchanie gruntownie pomieszczenie pana radcy, a gdy mu to dozwolono, po kilkunastu dniach znalazł istotnie akta, zarzucone za sąfą“. Każdy przynajmniej, że takie wypadki są zdarzające się, a więcej jeszcze zdumiewa ta nieuczciwość i głębia wiara wszystkich w uczciwość wszystkich.

Repertuar teatralny. Dziś w sobotę „Sztetyn“.

W niedzielę popołudniu na dochód stow. wzaj. pomocy artystów sceny lwowskiej „Jadzia“ Ruszkowskiego. Wieczorem „Palestrina“.

W poniedziałek popoł. „Przeor Paulinów czyli Obrona Częstochowy“. Wieczorem „Dzwony Kornelowskie“.

We wtorek „Piłsniak z Tyrolu“. We środę dochód archybractwa N. P. M. Królowej Korony Polskiej „Ślubu Jany Kazimierzy“ wielkie oratorium M. Sołtysa. We czwartek „Łapawiać“.

W szkole politechnicznej złożył z odznaczeniem p. Zacharyasz Wojciechowski I egzamin państwowy na wydziale inżynierii.

Z Kasyna miejskiego. W sobotę 16 bm. odbyło się walne zgromadzenie członków kasyna, zaś we wtorek 19 bm. ukonytował się nowy wydział. Prezesem wybrano Edmunda Dumiciewicza, zastępcą prezesa dr. Tabaczynskiego, gospodarzem Włodzisława Byrnowskiego, zastępcą gospodarza Bronisława Lipińskiego, skarbnikiem Juliana Smalawskiego, zastępcą skarbnika Antoniego Nartowskiego, sekretarzem Stanisława Kamińskiego, zastępcą sekretarza dra Kratiera nakolicie bibliotekarzem Władysława Schmidta.

Tow. filologiczne. Zawiązane przed trzema laty głównie za inicjatywą radcy dworu, prof. L. Cwiklińskiego, celem połączenia wszystkich miłośników studiów humanitarnych w naszym kraju w jedno wspólne ognisko i rozbudzenia wśród nich zamiłowania do wydatnej pracy w dziedzinie nauk klasycznych i wychowania humanitarne, odbyła w sobotę dnia 23 bm. roczne walne zgromadzenie we Lwowie. Rozwój tego Towarzystwa, które jest pierwszym w naszym kraju z takim obzarem ziem polskich, był w ciągu jego trzyletniego istnienia dość pomyślny. Świadczy o tem, tak liczba członków (176), jakoteż czasopiśmi „Eos“, będące organem Towarzystwa, które starannie redagowane przez prof. dr. Cwiklińskiego zjednało sobie w krótkim czasie powszechne uznanie nie tylko dzięki prawdziwej wartości rozpraw naukowych w niem ogłoszonych lecz także skutkiem umieszczenia sprawozdań z ruchu naukowego tak w kraju jak za granicą. IV. walne zgromadzenie, odbyło się w sobotę d. 23 bm. o godz. 11 przed południem w auli tutejszego Uniwersytetu.

Zabawa ogrodowa połączona z loteryą fantową i tombolą na pominięcie funduszu włościańskiego na budowę kościoła w Barzaniepody 7. czerwca w ogrodzie pojezierzkiem.

Z Echa. Dnia 20. bm. odbyło się walne zgromadzenie Tow. śpiew. „Echo“, na którym zrezygnował dotychczasowy prezes p. Fontana, z powodu nawału zajęć — a wraz z nim cały wydział. Walne zgromadzenie przyjęło też rezolucję wyrażającą podziękowanie za dotychczasową działalność, i wybrała prezesem p. Laskowskiego, dyrektorem zaś p. Gallę oraz 6 wydziałowych, którzy ukonytują się wybierając pp. A. E. Rosenbuscha sekretarzem, M. Dropińskiego skarbnikiem, P. Josza bibliotekarzem, J. Hubla zastępcą sekretarza, A. Isakowicza a zastępcą dyrektora Bojarskiego. Do komisji szkoleniowej wybrano w miejsce ustępującego p. Jaworskiego p. Fontanę.

Lwowski klub cyklistów urządza wycieczkę Mikołajów — Strzy — Sambor — Lwów w dniach 24 i 25 b. m. Punkt zbiorny na dworcu dnia 24 b. m. o godzinie 5 minut 45 rano. Ojdzad do Mikołajowa koleją.

Pierwsza majówka stow. „Gwiazda“ odbędzie się na Paskach za rogatką Łyczakowską w niedzielę pierwszego dnia świąt 24. bm.

Ostatnie wiadomości.

Donoszą z Berlina: Za obrazę komisarza kąpielowego w Kissingen zasądzono zeszłego roku na więzienie w twierdzy obywatela Stanów Zjednoczonych Ludwika Sterna, którego czasowo puśczonego na wolną stopę za kancję 80.000 marek. Stern umknął, obecnie zaś wystosował minister spraw zagranicznych Olney do ambasadora niemieckiego Thielmanna w Waszyngtonie ostrą notę, w której zaznacza, że kancja za Sterna jest nadmierne wysoka, a sam wyrok barbarzyński surowy; Amerykanie zrezygnowali z nadziei, aby w sądach niemieckich znalazła się sprawa sprawiedliwa. Ambasador Thielmann w również ostrej notce zaprzecował przeciw podobnej krytyce niemieckiego sądownictwa. — Sprawa cała wywołała tu wielką sensację. Stern ów jest żydem niegdyś niemieckim, który w Karlsruhe w Kissingen raz po raz z niesłychaną występował gburowatością i arogancją, aż się to wreszcie komisarzowi kąpielowemu sprzyrzyło.

Rada państwa.

(Telegr. „Gaz. Nar.“)

Wiedeń d. 22. maja. Na wczorajszym posiedzeniu Izby posłów prowadzono dalszą dyskusję nad rewizją katastru podatku gruntowego. Pomiędzy innymi przemawiali także posłowie posłowie Struszkiewicz i Czaykowski, poczem dyskusja przerwana, a wzięto pod obrady wniosek nagłośni Vaszatego w sprawie lokowania i użycia zapasów kasowych. Po oświadczeniu ministra skarbu dr. Bilińskiego, ten wniosek nagłośni Izba odrzuciła.

Na wczorajszym posiedzeniu podjęto znowu dyskusję nad rewizją katastru podatku gruntowego. I znowu rozwinęła się ożywiona dyskusja nad § 21. dotyczącym kwestii czy główna suma podatku gruntowego ma o 1/2 czy o 2/3 miliona zmniejszona. Dyskusja jednak nie została do końca doprowadzona i na dzisiejszym posiedzeniu Izby posłów będzie prowadzona dalej.

Wiedeń d. 22. maja. Polityczne stowarzyszenie Donau-Club odbyło wczoraj zgromadzenie, na którym poseł Sness usprawiedliwił swoje wystąpienie z klubu zjednoczonej lewicy. Następnie przemawiali w tym samym duchu jeszcze posłowie Wrabetz i Noske, poczem zgromadzenie uchwaliło rezolucję, pochwalającą wystąpienie Snessa z klubu zjednoczonej lewicy i wyrażającą mu zaufanie.

Wiedeń d. 22. maja. Przy końcu wczorajszego posiedzenia Izby posłów wnioś p. Schwarz interpelację w sprawie zakazu uroczystości Sokoła w Cieplicach.

Prezydent ministrów odpowiadał, że władze, pokładając ufność w rozsądku ludności, zezwoliły na obieroczystości tj. gimnastyków niemieckich i Sokołów czeskich. Ponieważ komitet niemiecki, z powodu zgony arcyksięcia Karola Ludwika odwołał uroczystości, przeto stan rzeczy zmienił się zupełnie i władze musiały się obawiać, że obdanie uroczystości sokołskiej wywrze nie na ludności wrażenie. To jest powodem zakazu uroczystości sokołskiej, a nie jakkolwiek animozja do ludności czeskiej.

Na dzisiejszym posiedzeniu Izby posłów wnioś p. Herold, aby otworzyć dyskusję nad wczorajszą odpowiedzią prezydenta ministrów na interpelację w sprawie zakazu zjazdu Sokołów w Cieplicach; odpowiedź ta nie zadowoliła bowiem sennitnaw mowy. Wniosek ten odrzucono, poczem Izba przystąpiła do dalszej dyskusji szczegółowej nad projektem ustawy o katastrze podatku gruntowego.

TELEGRAMY.

Tarnopol d. 22. maja. Komitet przedwyborczy w Tarnopolu doniósł ministrowi Ritterowi, że kandydatura jego zgłoszoną została w komisję, oraz zapytał, czy minister kandydaturę przyjmuje. Odpowiedź z Wiednia nadeszła potwierdzająca.

Wiedeń d. 22. maja. Wczoraj odbyła się konferencja galicyjskich refinerów nafty w sprawie zabrania kartelu. Nastąpiła już zgoda co do wysokości kontyngentu, a następnie zebranie dla zawiązania kartelu odbędzie się 27. bm.

Wiedeń d. 22. maja. Sekretarz namiestnictwa Bolesław Studziński zamianowany został starszą, a komisarze Stanisław Linde i Jakób Sokołowski zamianowani zostali sekretarzami namiestnictwa.

Wiedeń d. 22. maja. Nowy burmistrz Wiednia Strohbach był przyjmowany wczoraj przez cesarza na audyencyi. Cesarz wyraził życzenie, aby w zarządzie gminnym

porządkowane zostały stosunki, o co Strohbach przyrzekł się starać z całym siłą.

Następnie złożył Strohbach wizyty rozmaitym dostojnikom, a między nimi hr. Badeniemu i hr. Gołuchowskiemu.

Dziś o godz. 10 przed południem odbędzie się wybór wiceburmistrza.

Na pewnym zgromadzeniu wyraził się Lueger, iż ubolewa, że Izba posłów pomimo żaloby w domu cesarskim odbywa posiedzenia i dodaje, że przynajmniej on na dzisiejszym posiedzeniu Izby się nie zjawi.

Wiedeń d. 22. maja. Na pogrzeb arcyksięcia Karola Ludwika przybyli wczoraj: arcyksiężna Alicja Toskańska, arcyksiążę Franciszek Salwator z żoną, arcyksiążęta Fryderyk, Józef, Leopold Salwator, książę Parmy Robert, książę Adolf Schaumburg-Lippe, a dziś rano przybyła księżna bawarska Gizela.

Króla wirtemberskiego reprezentować będzie książę Mikołaj wirtemberski.

Dieci zmarłego złożyły na trumnie wieniec z jego ulubionych kwiatów z napisem: „Wdzięczne dzieci“.

Publiczność tłumnie odwiedzała wczoraj zwłoki zmarłego.

Wieczorem przeniesiono zwłoki z pałacu do kościoła zamkowego. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand nie brał udziału w tym pochodzie, gdyż stan jego zdrowia nie pozwalał na to. Pomimo deszczu tłumy ludu z odkrytymi głowami tworzyły gęsty szpał wzdłuż ulic prowadzących do kościoła zamkowego.

Klub posłów słoweńskich i kroackich odbył wczoraj posiedzenie, na którym prezes tego klubu p. Bulat poświęcił gorące wspomnienie zmarłemu arcyksięciu. Klub jednomyślnie uchwalił wyrazić kondolencję cesarzowi i rodzinie zmarłego.

Dziś rano przybyli na pogrzeb arcyksięcia Karola Ludwika książę rejent Brunzwicki i saski książę Fryderyk August. Obu powitał cesarz na dworcu. Zamieszkali oni w Burgu wraz z przybyłym o godzinie wcześniej ks. Karolem Badeńskim.

O godzinie 8 rano zaczęto wpuszczać publiczność do kościoła zamkowego, w którym wystawiono zwłoki arcyksięcia.

Wiedeń d. 22. maja. Pierwszym wiceburmistrzem Wiednia wybrano dziś dra Luegera 95 głosami przeciw 41, które otrzymał Vogler. Drugim wiceprezydentem wybrano Neumayera.

Lueger w swej inauguracyjnej przemowie położył główny nacisk na potrzebę rewizji statutu gminnego, mającego liczne braki a umożliwiające rządowi zupełne zniesienie autonomii gminnej, oraz na reformę ordynacji wyborczej do Rady miejskiej. Ordynacja ta powinna być sprawiedliwa i obejmować szerokie koła ludności. Mowca przyrzekł, że obradami kierować będzie bezstronnie i że w postępowaniu z urzędnikami zachowa obiektywność.

Drugi zastępca burmistrza Neumayer podniósł w swem przemówieniu niemiecki charakter Wiednia, oraz charakter jego jako stolicy państwa; położył nacisk na potrzebę wolnej szkoły, na niezależność stanu nauczycielskiego, na zabezpieczenie oświaty ludowej w duchu niemieckim i ostrzeżenie młodzieży chrześcijańskiej przed wpływem żydowskim, dalej na zadania natury ekonomicznej i na potrzebę niesienia pomocy stanowi przemysłowemu, znajdującemu się w smutnym położeniu.

Berno d. 22. maja. Klerykalny organ *Illas* zapowiada utworzenie samostannego katolickiego stronnictwa narodowego w Morawii.

Petersburg d. 22. maja. Telegram *Now. Wremienia* z Wiednia donosi o zupełnym zwycięstwie polityki rosyjskiej w Korei, tak iż oddział marynaryz rosyjskich w Soen (stolicy Korei) zabiera się już do powrotu na okręt, król bowiem wrócił z (z poselstwa rosyjskiego) moce do swego pałacu, gdzie mu wierni i przez instruktorów rosyjskich wyuczoną straż pałacową zorganizowano. Wszystkie edykta, wydane na nalegania posła japońskiego, zostały cofnięte i powoli cały kraj się uspakaja. Król ma urządzić administrację kraju wedle rad posła rosyjskiego. Młodym Koreańczykiem, bawiącym na studiach w Japonii, król kazał wrócić do domu. Pewna spółka rosyjska otrzymała na 15 lat prawo eksploataowania kopalni złota w Korei; czwarta część wydobyczonego złota ma przypadać rządowi koreańskiemu. Co

do innych kruszców otrzymała spółka koncesję pod temi samymi warunkami, na 25 lat.

Berlin d. 22. maja. Kotze rozpoczął odsiadywać karę dwuletniej twierdzy w Glatz.

Wszystkie fabryki kapeluszy, zatrudniające około 2.000 robotników, z powodu zapowiedzianego strejku zastanowiły ruch, aby uprzedzić robotników.

Berlin d. 22. maja. Wielką sensację wywołuje tu wiadomość, że cesarz weźmie, jako gość kardynała biskupa wrocławskiego ks. Koppa, udział w tegorocznych polowaniach na jelenie w dobrach tęgobiskupa Johannisberg na Śląsku austriackim.

Florencya d. 22. maja. Z powodu zniżenia płacy, robotnicy trudniący się wyplataniem kapeluszy słomkowych w Tigua, Campi Poggio cająno. Brozzi i okolicy podniósł strejk, wpadły do fabryk, przeszkodziły robotom i powybiły szyby. Podobno strejk się na cały okręg florencki rozszerzył. Wysłano tam wojsko.

Rzym d. 22. maja. Wedle obiegającej tu, niewiadomo o ile prawdziwej pogłoski. Watykan otrzymał zawiadomienie, że wszyscy za przestępstwa kościelne uwięzieni lub na Sybir zesłani księża katolicy zostaną ulaskawieni.

Afrykański korespondent *Gaz. Piemontese* doniósł, iż bawiarz w Erytrei na rozkaz swego rządu pułkownik angielski Slade doniósł mu, że się z jednym z inżynierów angielskich uda do Kassali dla wytyczenia kolei Massawa-Kassala, którąby handel Sudanu skierowano do Erytrei. Koszta budowy tej kolei wyniosły 38 milionów franków, którą to sumę złoży wyłącznie kapitał angielski.

Londyn d. 22. maja. W arsenale w Woollich sporządzają obecnie dla wyprawy egipskiej heliografy (telegrafujące za pomocą odbijania się promieni słonecznych), które mają być używane w razie przerwy zwykłego telegrafu. Aparat waży pięć funtów i można nim telegrafować także z balonu.

Waszyngton d. 22. maja. Izba posłów przyjęła 196 głosami przeciw 26 projekt ustawy, wniesiony przez Mac Callo, wedle której zabronione zostaje imigrować obcym od 16 do 60 lat wieku, którzy czytali i pisali nie umieją.

Dział ekonomiczny.

Oddział podolski gal. tow. gospodarskiego.

Bucza d. 21. maja. (Kor. Gaz. Nar.)

Oddział podolski gal. tow. gospodarskiego urzędują corocznie zwykle w jednym z powiatów w zakresie działalności należących rodzaj wystawy była włościańska, połączonej z przemianami; w tym roku podobna wystawa została urządzona na dniu 16 b. m. w Monasterzyskach. Pomimo dużych śniegów, a wskutek tego złych dróg, wbieciano nawet z odleglejszych gmin przyczepili dość znaczną ilość bydła, wśród którego były wcale nie złe okazy, a te zdadzały głównie pochodzenie Simental i Seiwitów. Komisja premiująca, złożona z członków oddziału podolskiego, oraz ze zaszczytnie znanego chodowcy w kraju p. Grigorza Głuchowskiego i p. inspektora chowu bydła p. Fedorowicza pod przewodnictwem prezesa oddziału p. Artura Cieleskiego rozdała kilkanaście nagród w wysokości od 5 do 15 zł. w. a. z funduszu przysługującego przez Komitet, oraz kilka nagród mniejszych z funduszu oddziałowego. Celem zachęcenia włościan do staranniejszej hodowli bydła.

Pod tym względem pozostaje jeszcze wprawdzie dużo do życzenia w naszej okolicy i nie tak prędko Buczać będzie mogło się równać z okolicą Kamienną, gdzie energiczna, pełna znajomości działalności p. Głuchowskiego znanieci wydała owoce, jednak już i u nas włościanin stara się mieć coraz lepsze bydło, a przedewszystkiem lepiej je karmi i tu już widać również pracę naszego Towarzystwa gosp., które wspólnie z Towarzystwem Kółek rolniczych, rozdając bezpłatnie nasiona pożytecznych roślin pastewnych wśród włościan, bardzo się przyczynia do polepszenia chowu bydła. Możemy mieć też nadzieję, że świeżo w życie wchodząca ustawa o licencjonowaniu buhajów dodatnio pod tym względem oddział.

Naajutrz t. j. 17 b. m. Monasterzyska odwiedzi się jeszcze więcej, gdyż z wszystkich stron obszernego powiatu przybyły setki gospodarzy, członków Kółek rolniczych na wezwanie delegata tegoż Towarzystwa na wale jzjad, jaki zwykle raz lub dwukrotnie w roku w naszym powiecie się odbywa. Jeszcze ulęwny i złe drogi nie były żadną przeszkodą widożeniu dla włościan, którzy zawsze chętnie na wezwanie p. Artura Cieleskiego przybywają.

W solennym nabożeństwie odbyło się zgromadzenie w obszernej sali szkoły ludowej niejakowej. Oprócz włościan wzięło w nim udział kilku księży obu obrządków, kilku właścicieli ziemskich, członków Towar-

zystwa gosp., oraz rodzina dziedzica Monasterzysk hr. Młodeckiego zawsze chętnie Kółka rolnicze popierającego, nawet kilka pań było obecnych.

Przewodniczył jak zwykle, prezes oddziału podolskiego. Pierwszy odczyt wygłosił p. Antoni Świerżawski, dyrektor szkoły rolniczej kraj. w Jagielnicy, o uprawie roślin pastewnych i karmieniu bydła letnią i zimową porą. Wykład był jasny, przystępny i dla włościan bardzo pończający. Potem p. Cieleski w dłuższym przemówieniu skreślił historię unii i kościoła rolniczego w ogóle, a podnosząc znaczenie trzydziestoletniej Unii Brzeskiej, wymownie zaznaczył wielką różnicę między Moskalami i Rnsinami, między kościółem schizmatykiem a unickim. Prelekcja widożenie zrobiła dobre wrażenie, gdyż zgromadzeni serdecznie prelegentowi podziękowali.

Poczem nastąpiły obrady, dotyczące się Kółek w powiecie będących; kilku włościan przemawiało i po wspólnym porozumieniu zgromadzenie wybrało pięciu delegatów na zjazd do Rzeszowa Towarzystwa Kółek rolniczych.

Wreszcie odbyła się fantowa loterya, na którą przybyli członkowie Kółek otrzymali bezpłatnie losy; zostało rozlosowanych około 70 fantów, bądź książeczek treści pożytecznej i pouczającej, bądź przedmiotów potrzebnych w gospodarstwie domowym lub rolnem. Całe zgromadzenie rozeszło się około godz. 6 popołudniu.

Ogólne zadowolenie było widoczne wśród włościan, a tego rodzaju zjazdów, na których się zgromadza tak Polacy, jak Rusini i mają miejsce odczyty treści historycznej i gospodarskiej, bardzo dobrze na ogół ludności wiejskiej wpływają, czego dowodem są w ogóle Kółka buczackiego powiatu, wśród których kilka rozwija się nader pomyślnie, wpływając na podniesienie się rolnictwa wśród włościan, a przy tem zdrowie oświaty, a za pomocą sklepików chrześcijańskich budując pewną przedsiębiorczość i zachęcając do oszczędności ludności. W każdym razie jest to praca bardzo dodatnio oddziałująca na nasze społeczeństwo wiejskie.

Londyn d. 22. maja. Nadszedł już do słowny tekst dekretu cesarza chińskiego, zezwalającego na utworzenie „pierwszego chińskiego Towarzystwa kolejowego“. Celem jest połączenie stolicy Pekinu z wielkim portem Hankow (na rzece Jant-sekung w głębi Chin); kapitał wynosi 30 milionów tańców (około 50 mil. zł.); kolej ma być długa 1100 kilometrów, po wykończeniu tego szlaku, ma być Hankow połączony koleją z Kantonem. Dochód przewidywany 8 proc., ma być po połowie podzielony między rządem a towarzystwem. W razie wojny wolno rządowi zająć koleje płać 8 proc. Po 50 latach kolej przechodzi na własność rządu. Zaden urzędnik kolei nie może być jej akcyonariuszem. Żyjący za granicą Chińczyk, pragnący nabyć akcje tej kolei, musi się wykazać świadectwem posła lub konsula chińskiego co do swego charakteru i stanu majątkowego.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń dnia 22. maja. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano kredyty 348.25, Kredyty węgierskie 373.50, Unionbank —, Länderbank 253.25, staatsbank 345.75, Lombardy 33.75, kolej północno-wsch. dnia 265.50, tytoniowe 176.50, Rima 228.75, Alpij 75.30, renta majowa 101.25, losy turec. 55.90, Marki 58.77.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1896 (czas środkowo-europejski).

przebieg				osobowe				Stacje				przebieg				osobowe						
5-10	8-45	8-55	6-55	930	Z Berlina	8-40	2-70	11-00	4-40	9-55	6-45	5-10	8-45	8-55	6-55	930	Z Krakowa, Wrocławia i Wiednia	8-40	11-00	4-40	—	6-45
8-45	5-10	8-55	6-55	930	Z Warszawy	8-40	11-00	4-40	—	6-45	—	—	—	—	—	—	Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	8-40	11-00	4-40	—	6-45
—	—	—	—	6-55	Z Muszyny-Krynicy via Rzesz.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	Z Muszyny-Krynicy i Maszany d. via Przemysł	—	—	—	—	—
—	8-45	8-55	930	6-55	Z Chabówki via Tarnów lub Rzeszów	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	Z Rozwadowa i Nadbrzezia	8-40	11-00	4-40	—	6-45
1-30	—	6-55	—	930	Z Rawy via Jarosław	—	2-50	11-00	4-40	—	—	—	—	—	—	—	Z Merz Laboroz, Pestu, via Przemysł	—	—	—	—	—
1-30	8-45	—	930	—	Z Chabówki via Przemysł	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	Z Ławocznego, Pestu, Munkacza przez Strij	—	—	—	—	—
—	8-45	8-55	930	—	Z Hrehenowa od 10 ¹ / ₂ do 10 ¹ / ₂ na Strij	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	Z Suczaw, Husiatyna, Woronienki, Berhomethu, Radowie, Kimpolungu, Bukar. i Jass.	—	—	—	—	—
1-30	—	8-55	—	—	Ze Skolego i Strij	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	Z Chyrowa via Strij	—	—	—	—	—
—	—	—	—	151	Z Stanisławowa via Strij	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	Z Suczaw, Husiatyna, Katusza, Radowiec, Kimpolungu, Jass i Bukaresztu (każdego poniedz.)	—	—	—	—	—
—	12-10	8-—	—	151	Z Suczaw, Husiatyna, Katusza, Radowiec, Kimpolungu, Jass i Bukaresztu (każdego poniedz.)	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	Z Sokala i Jarosł. via Rawa ruska	—	—	—	—	—
—	12-10	8-—	—	151	Z Belfza	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	Z Podwołoczysk i Brodów na dw. Podczajcz	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	Z Podwołoczysk i Brodów na dw. główny	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	Z Brzuchowic od 10 ¹ / ₂ do 10 ¹ / ₂ i od 10 ¹ / ₂ do 10 ¹ / ₂	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	Z Brzuchowic od 10 ¹ / ₂ do 10 ¹ / ₂ i od 10 ¹ / ₂ do 10 ¹ / ₂	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	Do Brzuchowic od 10 ¹ / ₂ do 10 ¹ / ₂ i od 10 ¹ / ₂ do 10 ¹ / ₂	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	w święta	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	w dni powszednie	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	Janów	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	Do Janowa od 10 ¹ / ₂ do 10 ¹ / ₂ i od 10 ¹ / ₂ do 10 ¹ / ₂	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	Janów od 10 ¹ / ₂ do 10 ¹ / ₂ i od 10 ¹ / ₂ do 10 ¹ / ₂	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	Janów a w niedziele i święta odchodzi ze Lwowa	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	Do Zimnej wody od 10 ¹ / ₂ do 10 ¹ / ₂ w niedziele i święta	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—																					

